

Leszek Rzepka

## KOPALNIA SIARKI W SWOSZOWICACH

1786-1887

### WSTĘP

Jak dotąd, dzieje kopalni siarki – a później Zakładów Górniczo-Hutniczych w Swoszowicach – nie tylko nie doczekały się monografii, jak wielkie żupy solne, ale nawet odpowiedniego artykułu naukowego. Jedną z pierwszych, merytorycznych wzmianek o kopalni w Swoszowicach, tamtejszym uzdrowisku, wiosce i okolicy, zawiera „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” w tomie XI, wydany w Warszawie w 1890 r., a zatem w trzy lata po ostatecznej likwidacji zakładów i w momencie podupadania uzdrowiska<sup>1</sup>. Potem – z wyjątkiem krótkich informacji w różnych przewodnikach i encyklopediach, dotyczących przede wszystkim uzdrowiska i właściwości leczniczych Swoszowic – występuje długa przerwa, aż w 1959 r. Halina Werner opracowuje swoją „Siarke w Swoszowicach”, która jednak pozostała w maszynopisie<sup>2</sup>. Dopiero w bieżącym stuleciu pojawiają się dwa artykuły naukowe<sup>3</sup>, z których pierwszy zawiera wiele błędów<sup>4</sup>, a drugi może służyć jedynie jako materiał porównawczy. Dużo lepiej przedstawia się materiał archiwalny, zachowany zarówno w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie, jak i Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce<sup>5</sup>, a także w Zbiorach

<sup>1</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: *Słownik Geograficzny...*), t. XI, s. 730-731, Warszawa 1890.

<sup>2</sup> Zbiory Specjalne MŻKW, H. Werner: *Siarka w Swoszowicach koło Krakowa, Dębica 1959*, mpis.

<sup>3</sup> J. Górecki, E. Szwed: *Swoszowice pachnące siarką* (w:) *Pracach Naukowych Instytutu Górniczego Politechniki Wrocławskiej*, nr 111(43), Wrocław 2005, s. 93-99; W. Freidl, A. J. Wójcik: *Kopalnia w Posądku – ważny epizod górnictwa siarkowego w Polsce* (w:) *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, Wrocław 2008, s. 261-272.

<sup>4</sup> Zob. fragm. o smoku wawelskim na s. 93 i informację o rzekomym zainstalowaniu w Swoszowicach maszyny parowej na początku XIX wieku, s. 94.

<sup>5</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział II (dalej: ANKr, O II), sygn. SG i 20 („*Berg und Hütten Verwaltung in Swoszowice 1855-1862*”), SG i 41 (zakład kąpielowy, akta za lata 1862-1872), OSGW3 (kupno przez rząd kopalni siarki w Swoszowicach), OSGW42 (dziennik podawczy za lata 1807-1808),

Kartograficznych Działu Kultury Materialnej Górnictwa Muzeum<sup>6</sup>, co razem z *Inwentarzem Akt Salinarnych* Leona Cehaka, a także pojedynczymi rękopisami i notatkami w *Protokołach Konsultacyjnych*... czy pismami i notatkami z innych grup rzeczowych zasobu Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka – daje dość pokaźny zbiór źródłowy<sup>7</sup>. Pomimo formalnego bogactwa materiału archiwalnego, faktycznie zasób ten jest dość ubogi pod względem merytorycznym i niekompletny.

Po pierwsze - materiały te, zwłaszcza z Archiwum Muzeum Żup Krakowskich, to odpisy sprawozdań i notaty pisane szwabachą, często nieczytelne z powodu złego stanu zachowania, z dużymi ubytkami tekstu, uniemożliwiającymi często zupełnie ich odczytanie i prawidłowe przetłumaczenie. Po drugie – w materiałach tych brak zupełnie zestawień stanów personalnych załogi swoszowickiej kopalni, zestawień ilości produkowanej soli i jej cenników, czyli tych ważnych materiałów statystycznych, które zachowały się dla salin w Bochni, Wieliczce, czy nawet częściowo dla innych, podległych Wyższej Administracji Salinarnej w Wieliczce lub Dyrekcji Poszukiwań Górniczych w Bochni zakładów górniczych i hutniczych.

Wobec tych braków nie można dokładnie obliczyć zarówno stanów personalnych załogi w określonych latach, jak i wielkości wydobycia w cetnarach, kosztów produkcji i zysków, osiąganym ze sprzedaży siarki. Możliwe jest często tylko przybliżone określenie liczebności załogi, wielkości wydobycia, kosztów eksploatacji i zysków, osiąganym przez skarb austriacki ze sprzedaży tego surowca. Podobnie przedstawia się sprawa z materiałami kartograficznymi, gdyż za cały badany okres zachowały się tylko mapy, plany i przekroje z lat 1829, 1836, 1842, 1857, 1858, 1863, 1864, 1879 i 1883, a więc 9 pozycji, z czego 5 map – nie licząc przekroju wyrobisk pokopalnianych, wykonanego tuż przed 1918 r.<sup>8</sup> a wiadomo, że przez sto lat istnienia tak dużych zakładów górniczo-hutniczych pod zarządem austriackim musiało ich powstać dużo więcej. Mimo tych trudności, braków i luk w materiale źródłowym oraz niedostatku literatury przedmiotu, autor niniejszego opracowania postanowił jednak spróbować przedstawić dzieje Zakładów Górniczo-Hutniczych w Swoszowicach, od czasu objęcia ich przez Austriaków aż do likwidacji w latach 1883-87. Z ich działaniem łączy się fakt niemal równoległego funkcjonowania zakładów zdrojowych w tym regionie, bazującego na źródłach

SG II 40 (akta Sądu Górniczego dotyczące Swoszowic za lata 1872-1884); Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), Grupa L : „Kopalnia siarki w Swoszowicach”, AS (*Akta Salinarne*), sygn. 286 (1786-1797), 581(1801-1802), 582(1804-1809), 873(1814-1817), 1092(1822-1830), 1264(1831-1840), 1416(1841-1850), 1628 – 1631(1856-1860), 1854(1861-1870), 2068(1874-1878) i 2272(1884-1887) – razem z tej grupy 14 woluminów akt salinarnych.

<sup>6</sup> Zbiory Kartograficzne (dalej: *Zb. Kart...*), mapy: sygn. VII/2131 z 12 sierpnia 1829 r.; sygn. VII/2385 – przed 1863 r.; sygn. VII/126/1 z 1879 r. i sygn. VII/2364 sprzed 1918 r.

<sup>7</sup> Arch. MŻKW, Rękopisy, *Inwentarz Akt Salinarnych L. Cehaka za lata 1772–1867* (dalej: *L. Cehak: Inwentarz...*), 4 tomy, sygn. 205-208; *Akta z Okresu Międzywojennego* (dalej: *Akta Międzywojenne*), sygn. AM56/I; *Protokoły Konsultacyjne*, sygn. 56 i 58; *Varia*: sygn. 48, 62, 90 i 92; *Akta Żralskich* sygn. Zr 1; rkps 162 z 1883 r.

<sup>8</sup> Zob. mapę (kalkę) sygn. VII/2364 w zbiorach kartograficznych muzeum o wymiarach 46,5 x 72 cm.

siarczanowych. Historia ich funkcjonowania nie jest jednak tematem artykułu i pojawi się w nim jedynie w okresach wyraźnego wzajemnego wpływu na działalność obu podmiotów, zwłaszcza w kontekście sporów o wzajemne ich ustosunkowywanie i czynione szkody. Cała praca jest podzielona na następujące części: początkową fazę funkcjonowania przedsiębiorstwa w latach 1786-1811, tj. w okresie jego wstępnego rozwoju i organizacji oraz wydobywania i przetwórstwa siarki, poprzedzona krótkim rysem historycznym. Część druga obejmuje okres do 1860 r., tj. czas pełnego rozwoju Zakładów Górniczo-Hutniczych w Swoszowicach, zarówno pod względem rozciągłości terytorialnej, wielkości zatrudnienia, wydobywania i osiągniętych zysków, a część trzecia - schyłek świetności kopalni swoszowickiej, jej upadek i likwidację w latach 1861- 87, z podaniem ich przyczyn – tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Zostanie też sporządzona próba bilansu działalności tego przedsiębiorstwa i jego wpływ na Swoszowice i okoliczne wioski.

#### POCZĄTKOWA FAZA FUNKCJONOWANIA PRZEDSIĘBIORSTWA (1786-1811)

Siarka była znana już od starożytności jako środek dezynfekcyjny, leczniczy oraz trująco-zapalający. W tym ostatnim charakterze występowała jako część mieszanek zapalających w bizantyńskich „siphonophorach”, czyli miotaczach ognia na okrętach, a także w granatach, zwanych „dzbankami syryjskimi”, których powłoka była wykonana ze szkła lub gliny, a wewnątrz wypełnione mieszaniną substancji zapalających i trujących, w tym siarki<sup>9</sup>. Jej użycie do celów militarnych nie rozszerzyło się jednak zbyt, chociaż w tym charakterze używano ją aż do I wojny światowej. Był to więc surowiec strategiczny. W Polsce pierwsza wzmianka o złożach siarki pod Swoszowicami występuje w „Kodeksie Tynieckim” z roku 1362, a na formalną eksploatację złoża zezwolił król Władysław Jagiełło w 1415 r., opierając się na prawie średzkim i pozwalając mieszczanom krakowskim założyć pierwsze gwarectwo<sup>10</sup>.

Wydobycie siarki do 1772 r. nie rozwinęło się jednak na skalę przemysłową, tak jak wydobywanie soli w Wieliczce i Bochni, czy rud srebra i ołowiu w Olkuszu, gdyż aż tak dużego zapotrzebowania na siarkę nie było, nie była też ona objęta ścisłym regale górniczym. Eksploatacji dokonywano przy pomocy 2 - 3 szybów jednocześnie, które zarzucano, gdy w danym miejscu kończył się surowiec lub szyb zalewała woda i szukano siarki na innych stanowiskach, oczywiście blisko poprzednich. W ten sposób niemal do końca XVIII w. najechnano złoża kilkunastoma szybami do

<sup>9</sup> *Wielka Historia Powszechna*, t. IV cz. I, Warszawa 1938, s. 83-84 i 351; t. IV cz. II, s. 178.

<sup>10</sup> J. Górecki, E. Szwed: *Swoszowice pachnące siarką...*s. 93-94 oraz podana przy tymże artykule literatura, przede wszystkim praca J. Pazdura: *Z badań nad dziejami siarki w Polsce*, wydana w 1969 r.

głębokości 20 m, a główne ich skupisko otrzymało miano *Siarczanej Góry*. Nie była to w tym okresie eksploatacja systematyczna, lecz dorywcza.

Stan taki zastali w 1772 r. Austriacy, którzy dokonali zaboru Małopolski na południe od Wisły, czyli „rewindykacji Galicji” według ówczesnej urzędowej nomenklatury. Oprócz żup krakowskich przejęli oczywiście także Swoszowice, z tym, że zainteresowali się nimi dopiero w połowie lat 80. XVIII stulecia, w ramach systematycznych poszukiwań wszelkich użytecznych surowców mineralnych w całej Galicji. 17 kwietnia 1786 r. radca górniczy i zarządca (naczelnik) saliny bocheńskiej, Rajmund Seeling von Sauenfels, jako dyrektor Bocheńskiego Urzędu Poszukiwań Górniczych, wraz z adiunktem Augustynem Wüstem, sprawdzili stan *Siarczanej Góry*, czyli opuszczonej starej kopalni siarki w Swoszowicach i uznali, że można nadać prawo eksploatacji siarki towarzystwu akcyjnemu „Augustyn Wüst i ska”, tym bardziej, że Wüst był urzędnikiem salinarnym w Wieliczce i miał tam mieszkanie służbowe, skąd mógł łatwiej nadzorować działanie swoszowickiej kopalni. Ustalono też, że będzie ona podlegać salinie wielickiej i jej dyrektorowi Józefowi Leo – stąd zaproponowali nazwę „S(ank)t Leo” dla tej kopalni<sup>11</sup>. Niedługo potem, bo 6 czerwca 1786 r. Leo sam sprawdził – na podstawie doniesienia szlachcica Golembowskiego (Gołębiowskiego?) jak wygląda stan *Szarczanej Gory* w „Słosowicach” i czy pokrywa się to z ustaleniami Sauenfelsa i Wüsta<sup>12</sup>. Wyniki i wnioski z tych poszukiwań przesłano do lwowskiego Gubernium jako „rządu krajowego” i jego urzędnicy pozwolili 24 października rozpocząć eksploatację siarki w Swoszowicach, ale uchylili pomysł założenia spółki akcyjnej „Augustyn Wüst” i polecili założyć tam normalną państwową kopalnię siarki<sup>13</sup>. Tymczasem spółka ta już zaczęła próbną eksploatację, powołując do życia „Gwarectwo Swoszowickie”. Ponieważ przeprowadzone zimą 1787 r. badania sondażowe wykazały, że z *Siarczanej Góry* można rocznie wydobywać do 4000 cetnarów wiedeńskich siarki (czyli 224 tony) kosztem 1000 florenów, zatem 26 V 1787 r. Kamera Nadworna w Wiedniu zezwoliła, aby Józef Leo mógł pożyczyć 4000 florenów na produkcję siarki w Swoszowicach, z obowiązkiem zwrotu tej kwoty w ciągu 2 lat i mianowała go pierwszym dyrektorem swoszowickiej kopalni<sup>14</sup>. W marcu 1787 r. rozpoczęto budowę nowego szybu poszukiwawczego, niestety bez podania jego nazwy, który ukończono w ciągu roku<sup>15</sup>. Zdenerwowany chaosem organizacyjnym, wynikłym z ciągle niejasnego statusu prawnego kopalni, zwłaszcza wobec zakupu wsi Swoszowice przez gwarectwo górnicze, gubernator Józef Brigido przedłożył Kamerze Nadwornej dla Mennictwa i Górnictwa w Wiedniu w kwietniu 1788 r. wniosek, aby rząd ostatecznie wykupił wieś Swoszowice i uregulował stan prawny

<sup>11</sup> L. Cehak: *Inwentarz...* t. I, s. 271 i 297.

<sup>12</sup> Archiwum MŻKW, *Akta Salinarne* (dalej: AS), sygn. 286, k. 1-2.

<sup>13</sup> Tamże, k. 3.

<sup>14</sup> Tamże, k. 4.; L. Cehak: *Inwentarz...* t. I, s. 333.

<sup>15</sup> Tamże, k. 6-10.

gruntów przyległych<sup>16</sup>. Jednakże sprawa wykupu zarówno wsi, jak i okolicznych terenów, zawierających nadające się do eksploatacji surowce mineralne – ciągnęła się niemal 20 lat. Dopiero 18 lutego 1807 r. udało się zawrzeć kontrakt na wykup przez rząd Swoszowic z okolicznymi dominiami – Zagórzem, Bielszowem, Rudą, „Miedzianą Górą”, „Złotą Górą” – jakkolwiek część Swoszowic pozostała w rękach prywatnych. Fakt ten potwierdził 17 marca 1807 r. nadworny kontroler, Wilhelm Rochlitz wraz z inspektorem Hellenkamphem i reprezentującym salinę wielicką Wincentym Vampe<sup>17</sup>. Niestety brak materiału źródłowego za ostatnią dekadę XVIII i pierwszą XIX stulecia i to zarówno w zasobie Archiwum Muzeum Żup Krakowskich, jak i Archiwum Narodowego w Krakowie. Przetrzywały tylko fragmenty dokumentacji. W Wieliczce jest jedynie zbiór kwitów płatniczych z 1797 r. Za zakupione dla budującej się kopalni drewno, żelazo i inne materiały<sup>18</sup>, a w Krakowie Dziennik Podawczy Kopalni Siarki („Protocollum Exhibitions in Swoszowice Sauenfenwerks Ingelegenheiten Pro Anno 1807-08”), obejmujący okres od marca 1807 do marca 1808 r.<sup>19</sup> Zachowało się co prawda kilkanaście kart dotyczących Swoszowic z lat 1801-02, ale są one w fatalnym stanie i dotyczą fragmentów sprawozdań finansowych swoszowickiej kopalni siarki<sup>20</sup>. Niemniej jednak można się z nich dowiedzieć, że w roku wojskowym 1800 sprzedano 258 cetnarów siarki (2838 kg) za 2191 fl. 43,5 krajcara<sup>21</sup>, z czego odwieziono do Głównej Kasy Salinarnej w Wieliczce 22 kwietnia 1802 r. - 2110 fl. 29,5 kr. jako czysty dochód za sprzedaną w 1800 r. siarkę<sup>22</sup>, a plan finansowy na rok 1802 przewidywał wydobycie 568 cetnarów siarki za 3291 fl. 26,5 kr.<sup>23</sup> Dawało to 4458 kg siarki, czyli prawie 4,5 tony. Widać więc, że wartość sprzedanej siarki była przybliżona, ale jej ilość wzrastała. Niestety, pozostałe dane z tego woluminu aktowego, m.in. opis *Siarczanej Góry* z 18 lutego 1802 r. i kilka miesięcznych sprawozdań jest, z powodu złego zachowania, całkowicie nieczytelnych. Dokładnie to samo można powiedzieć o zawartości kolejnej teczki akt z Archiwum Muzeum Żup Krakowskich, obejmującej okres od 24 stycznia 1804 do 24 listopada 1809 r., mimo że liczy ona 133 karty<sup>24</sup>. Są w niej nieczytelne sprawozdania oraz kwity płatnicze, ale można z fragmentów zestawienia kosztów produkcji oraz preliminarzy budżetowych dowiedzieć się, że w okresie od 3 listopada 1805 r. do 22 lutego 1807 r. otrzymano na koszty utrzymania kopalni 37443 fl. 57 kr., z czego do 8 kwietnia 1806 r. wydano 8819 fl. 40 i  $\frac{3}{4}$  kr, tak że zostało

<sup>16</sup> L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, s.339.

<sup>17</sup> ANKr O II, sygn. OSGW3, k. 1-57. Podpisy Rochlitz: k. 35, Hellenkampha – k. 37, sprawdzenie i przejęcie przez Vampego, kancelistę Wyższego Urzędu Salinarnej w Wieliczce i kontrolera w Bochni – k. 43-45.

<sup>18</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 286, k. 13-21.

<sup>19</sup> ANKr, O II, sygn. OSGW 42.

<sup>20</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn.581, k. 1-13.

<sup>21</sup> Tamże, k. 1.

<sup>22</sup> Tamże, k. 3.

<sup>23</sup> Tamże, k. 5.

<sup>24</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 582.

28624 fl. 16, ¼ kr, a do 22 lutego 1807 r. dalszych 5826 fl. 31 kr, zostało zatem 22797 fl. 45, ¼ kr.<sup>25</sup> Zużyto więc prawie 1/3 przyznanej sumy. Wyjątkowo dobrze zachowany rachunek za materiały oświetleniowe za 1806 r. wykazuje, że do oświetlenia kopalni siarki w tym roku użyto świec i łożu o wartości 150 fl. 45 kr.<sup>26</sup> Koszty materiałów żelaznych – nie wymienionych bliżej – wyniosły w tym samym roku 50 fl., tyle samo, co koszty materiałów drewnianych, za które zapłacono prywatnemu dostawcy, Mateuszowi Bulli<sup>27</sup>. Są to więc zatem materiały i informacje fragmentaryczne, przy pomocy których nie sposób zestawić ani dokładnej wielkości produkcji, ani kosztów jej uzyskania – wliczając w to koszty zarówno osobowe, jak i materiałowe. Brak także – jak już wspomniano – wykazów personalnych załogi, dlatego nie można stwierdzić, ilu pracowników było zatrudnionych w kopalni w pierwszym okresie jej działania pod zarządem austriackim. Warto zaznaczyć, że W. Freidl i A. J. Wójcik szacują w swoim artykule, że początkowe zasoby złoża swoszowickiego wynosiły zapewne 3 – 4 mln megagramów, czyli ton, z czego od 1415 do 1884 r., czyli do końca eksploatacji, wydobyto od 150 do 200000 ton siarki<sup>28</sup>. Dokładne ustalenie wielkości wydobywania do 1772 czy 1786 r. oraz w latach 1786–1884 nie jest jednak możliwe z powodu braku lub niekompletności źródeł. Można tylko przypuszczać, że w czasach zaboru austriackiego wyeksploatowano 80% ilości dostępnej wtedy siarki, przy czym nie sposób stwierdzić, czy ilość ta bardziej była zbliżona do 150 czy 200 tys. ton siarki w dostępnym technicznie złożu.

Rok 1810 przyniósł próbę sporządzenia pierwszej mapy Swoszowic. Markszejder wielicki, Wilhelm Grubenthal, oświadczył bowiem, że rok wcześniej na polecenie naczelnika Karola Gussmanna sporządził brulion mapy kopalni w Swoszowicach, który z powodu wybuchu wojny wywieziono na Węgry i nie wiadomo, co się z nim stało<sup>29</sup>. Tenże Gussmann wysłał w grudniu 1809 r. grupę robotników ze Swoszowic, aby pod przewodnictwem Antoniego Pribilli szukali siarki pod Myślenicami. Badania te, prowadzone do końca stycznia 1810 r. nie przyniosły oczekiwanego rezultatu, mimo że w grudniu tego roku je powtórzono, obejmując nimi także teren Mogilan, Wrzosowic i Zielonej, podczas gdy inna ekipa szukała siarki w Lubieniu koło Szczerca w Galicji Wschodniej<sup>30</sup>. W Zielonej odkryto wtedy źródła siarczane i zastanawiano się, czy nie byłoby opłacalne założenie tam zakładu kąpielowego, lecz projekt ten nie doczekał się ostatecznie realizacji<sup>31</sup>. W sumie badania te pozwoliły ustalić południową granicę swoszowickiego złoża siarki. Można ostrożnie przyjąć, że między 1788 a 1811 r. wydobywano siarkę w Swoszowicach przy pomocy 4–5 szybów, przy czym co najmniej jeden z nich

<sup>25</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 582, k. 24.

<sup>26</sup> Tamże, k. 29.

<sup>27</sup> Tamże, k. 30 i 31.

<sup>28</sup> Por. przyp. 3, informacje o szacunkowej wielkości złoża i jego eksploatacji nas. 264.

<sup>29</sup> L. Cehak: *Inwentarz...* t. II, s. 196.

<sup>30</sup> Tamże, s. 207, 215 i 216.

<sup>31</sup> Tamże, s. 216.



był nowy. Dalej – że co najmniej trzy z tych szybów były połączone chodnikiem i musiała być w użyciu sztolnia odwadniająca oraz że na terenie kopalni stały już jakieś prowizoryczne budynki administracyjne i jedna topiarnia siarki. W każdym razie dalsza eksploatacja złoża musiała być opłacalna, gdyż nie zarzucono jej, lecz po fazie „rozruchu” przedsiębiorstwa przystąpiono do jego rozbudowy.

### OKRES PEŁNEGO ROZWOJU ZAKŁADÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH W SWOSZOWICACH (1811-1860)

Można założyć, że rozpoczął się on dopiero w schyłkowej fazie wojen napoleońskich, a właściwie dopiero po ich zakończeniu. Właściwego impulsu pracom poszukiwawczym i eksploatacyjnym nadał Antoni Pribilla, który w 1818 r. został zarządcą Zakładów Górniczo-Hutniczych w Swoszowicach (wtedy pojawia się ta nazwa) i pełnił tę funkcję do końca 1824 r. Urzędowanie rozpoczął od przekazania akt zlikwidowanej Dyrekcji Poszukiwań Górniczych w Bochni – Administracji Salinarnej w Wieliczce<sup>32</sup>. Od tego też czasu ustaliła się ostatecznie podległość Zakładów Górniczo-Hutniczych w Swoszowicach pod Salinę Wielicką, a nie – jak było to dotąd okresowo – pod salinę w Bochni. Schemat ten przetrwał do końca istnienia zakładów, to znaczy do lat 1884-87. W grudniu 1822 r. powstał odrębny szkic hałd siarczku żelaza po obu stronach koryta Wilgi, z niewyraźnie zaznaczonym jednym szybem<sup>33</sup>, a z marca 1825 r. mamy imienny wykaz 54 pracowników ZGH „Swoszowice” w 2 egzemplarzach przy sprawozdaniach finansowych i preliminarzach za lata 1825-26<sup>34</sup>.

Na tej podstawie przyjmuje się, że w tych latach tyle wynosił stan załogi górniczej Swoszowic, bo wykazy są kompletne i dobrze zachowane. Rok 1825 przyniósł propozycję utworzenia w Swoszowicach państwowego zakładu kąpielowego, na którą jednak dyrekcja Zakładów Górniczo-Hutniczych odpowiedziała, że istnieje już prywatny siarczany zakład kąpielowy, utworzony przez właścicieli dominium Swoszowice, Radwańskich<sup>35</sup>. W dwa lata później, tj. w 1827 r., zakłady w Swoszowicach wzbogaciły się o drugą topiarnię siarki, z odpowiednim budynkiem, halą i urządzeniami do sublimacji, czyszczenia i przetapiania siarki, które zbudowano na podstawie planu, przysłanego w grudniu 1826 r. z kopalni siarki w Radoboj na Węgrzech<sup>36</sup>. W związku z wybudowaniem i puszczaniem w ruch tych urządzeń, można było powiększyć produkcję i zbyt siarki, uzyskując między styczniem a grudniem 1827 r. za cetnar czystej siarki – w zależności od

<sup>32</sup> Tamże, s. 215, 218 i 364.

<sup>33</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 1092, k. 9.

<sup>34</sup> Tamże, k. 41-100; wykazy na k. 52v-53 i 92v-93.

<sup>35</sup> L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, s. 466; t. III, s. 1.

<sup>36</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 1092, kolorowany plan między k. 160-161.

miesiąca – od 3 fl. 33 kr. do 4 fl. 23 kr.<sup>37</sup> Podwyższenie produkcji ilustruje fakt, że przy trzech nowych, czynnych bez przerwy szybach: *Barbara*, *Ferdinand* i *Joseph*, pracowało w czerwcu 1829 r. 20 górników, których wykaz imienny się zachował<sup>38</sup>. Jeżeli do tej liczby dodamy osoby pracujące w topiarniach siarki, przygotowywaniu i segregowaniu urobku w magazynie oraz personel urzędniczy, jakkolwiek nieliczny – otrzymamy liczbę ok. 70 osób, pracujących pod koniec lat 20. XIX wieku w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Swoszowice”. Natomiast łączna kwota, jaką wydano na te inwestycje (topiarnię czyli hutę, magazyn na rudę i plac na skład drewna) wyniosła 4509 fl. 44 i  $\frac{3}{4}$  krajcara<sup>39</sup>. Pełne wykazy urzędników i ich płac wysyłano w tym czasie – zgodnie z poleceniem Ogólnej Kamery Nadwornej – bezpośrednio do Wiednia, często nie czyniąc ich kopii czy odpisów, dlatego ich brak<sup>40</sup>. Warto zaznaczyć, że od 1824 r. kolejnym dyrektorem kopalni w Swoszowicach – po odejściu Pribilli – był do 1835 r. – Alojzy Lill von Lilienbach, wcześniej przez krótki okres praktykant, który jako dyrektor otrzymywał rocznie 600 florenów pensji, nie licząc dodatków<sup>41</sup>. Dzięki temu rozwojowi udało się np. w 1827 r. wyprodukować 4066 cetnarów wiedeńskich siarki w sztabach, co po pokryciu kosztów wydobycia dało 5465 florenów konwencyjnych czystego zysku, i tak zresztą mniejszego niż zysk w roku wojskowym 1825 (1 listopada 1824 – 31 października 1825), który wynosił 7686 fl. 37 kr.<sup>42</sup> Wobec braku odpowiednich wykazów, niewiele wiemy o urzędnikach kopalni w Swoszowicach. Zachowały się tylko fragmentaryczne informacje, jak np. ta, że we wrześniu 1830 r. zmarł nagle kontrolujący pisarz urzędowy i rachmistrz, Franciszek Feliks Rzepka, który tę funkcję pełnił od 1818 r., a przed śmiercią pobierał 400 fl. pensji rocznej. Starający się o jego stanowisko musiał wykazać się dyplomem ukończenia akademii górniczej<sup>43</sup>. Posadę po Rzepce objął miesiąc później Franciszek Łoś<sup>44</sup>, który po pięciu latach został dyrektorem Zakładów Górniczo-Hutniczych po Lilienbachu. Wiadomo też o długoletnim dozorczy magazynu rudy siarki w Swoszowicach, Schneweissie – znów przy okazji jego śmierci w 1840 r.<sup>45</sup> Z niedatowanego pisma nr 1430 z 1830 r. dowiadujemy się, że dom handlowy w Brnie na Morawach Karola Stummera prosił Zarząd Górniczo-Hutniczy w Swoszowicach o pozwolenie na założenie w Brnie komisowego składu siarki, który funkcjonował przez kilka lat<sup>46</sup>. W tymże roku Administracja musiała po raz pierwszy wypłacić Adamowi Radwańskiemu odszkodowanie za zniszczone przez kopalnię w Swoszowicach grunty i płody rolne na skutek emisji dymów przez

<sup>37</sup> Tamże, k. 202.

<sup>38</sup> Tamże, k. 277-278.

<sup>39</sup> *L. Cehak: Inwentarz...*, t. III, s. 2.

<sup>40</sup> Tamże, s. 2.

<sup>41</sup> Tamże, s. 2-3.

<sup>42</sup> Tamże, s. 4.; AS sygn. 1092, k. 148-154.

<sup>43</sup> *L. Cehak: Inwentarz...*, t. III, s. 86.

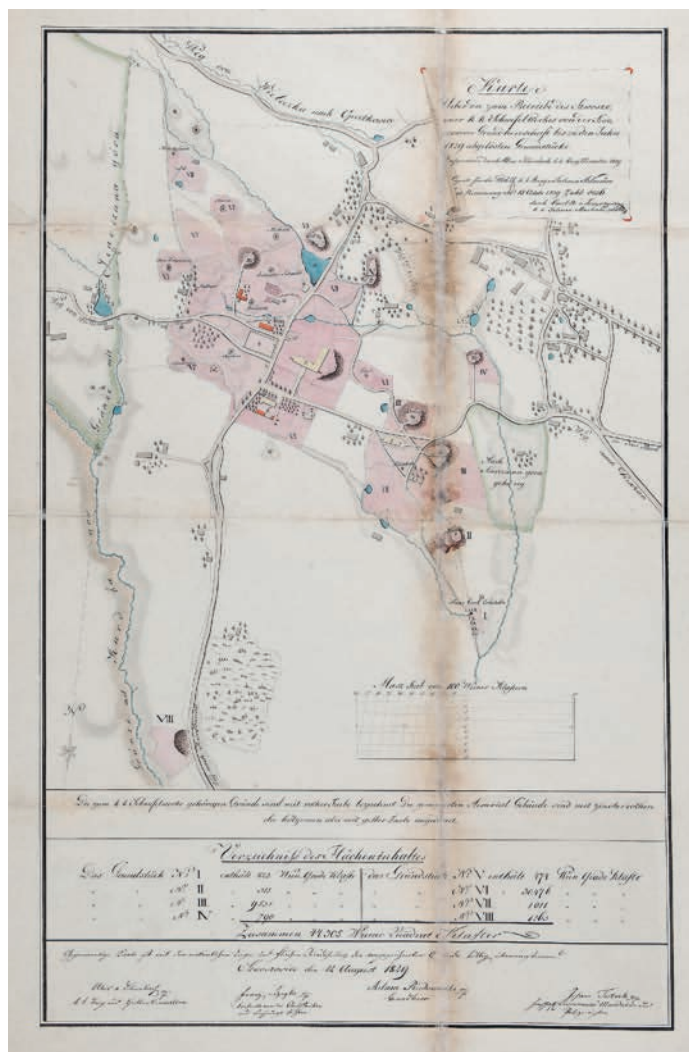
<sup>44</sup> Tamże, s. 90.

<sup>45</sup> Tamże, s. 203.

<sup>46</sup> Tamże, s. 88.



topiarnie siarki. Odszkodowanie to wyniosło 181 fl. 28,5 kr.<sup>47</sup> Równocześnie urząd cyrkulowy w Wadowicach musiał wydać orzeczenie o likwidacji szynku w chałupie chłopskiej, położonej między magazynem siarki a mieszkaniem rachmistrza, gdyż pijani chłopcy lub robotnicy mogliby spowodować pożar w magazynie. Ponadto Administracja załatwiała sprawy byłego dozorczy, Franciszka Prugbergera<sup>48</sup>. Nota bene miał on potem zostać kontrolerem w Dyrekcji Sprzedaży Soli w Wieliczce.



Fot. 1. Plan Swoszowic (kopalni siarki) z 12 sierpnia 1829 r.

<sup>47</sup> L. Cehak: Inwentarz..., t. III, s. 36 i 41.

<sup>48</sup> Tamże, s. 36-37.

W kopalni w Swoszowicach była już w tym czasie Kasa Bracka, której majątek wynosił w gotówce 811 fl. 16  $\frac{3}{4}$  kr.<sup>49</sup> O wartości obligacji Kasy w Swoszowicach nic niestety nie wiadomo. Warto zaznaczyć, że wśród załogi nie było takiej specjalizacji, jak w Bochni czy Wieliczce. Nie przyjmowano do pracy cieśli szybowych - trudniejsze prace ciesielskie wykonywali „żelźnicy”, a łatwiejsze - „wozacy”<sup>50</sup>. Do poważniejszych prac budowlanych i montażowych „wypożyczano” specjalistów z saliny wielickiej. Według preliminarza na 1829 r. miano wydobyć i przetworzyć w Swoszowicach 3750 cetnarów siarki, osiągając czysty zysk 5053 fl., a w 1830 r. - 4891 cetnarów za 4710 fl.<sup>51</sup> Rosły więc wydobyć i zysk, ale próbowano je jeszcze bardziej zwiększyć kosztem pracowników, wydłużając im szychtę z 8 na 10 lub 12 godzin, co oprotestował Zarząd Zakładów, tym bardziej, że zamiary Ministerstwa łączyły się z projektem obniżenia płac szychtowych i akordowych<sup>52</sup>. Wiedeń wycofał się z projektu obniżenia płac i pozwolił w tymże 1830 r. przyznawać pracownikom opał w naturze. Musiano także wtedy zbudować nowy dom dla pisarza i rachmistrza w Swoszowicach, według kosztorysu opiewającego na 1176 fl. 13 kr.<sup>53</sup> Mimo istnienia już od wielu lat Swoszowickiej Kasy Brackiej, okazało się, że nie jest ona w stanie pokryć należnej jej części kosztów leczenia pracowników Zakładów Górniczo-Hutniczych; wobec tego Administracja poparła jej prośbę, by część kosztów leczenia pokrywały wspólnie Kasy Brackie w Wieliczce i Bochni w normalnej proporcji - 2/3 z Kasy Rządowej a 1/3 z Kas Brackich<sup>54</sup>. Było to tym bardziej możliwe, że od 9 czerwca 1829 r. na mocy rozporządzenia cesarza Franciszka i istniała wspólna techniczna administracja dla Bochni, Wieliczki i Swoszowic<sup>55</sup>. Na początku 1831 r. obniżono cenę sprzedaży swoszowickiej siarki w cienkich sztabkach, które miały największy zbyt, z 5 fl. na 4 fl 20 kr. za cetnar wiedeński wagi sztabek, lecz bardzo szybko przywrócono poprzednią cenę, co podniosło jeszcze bardziej zysk, nie odbijając się na zmniejszeniu popytu<sup>56</sup>. Wobec tego przystąpiono do dalszej forsownej rozbudowy Zakładów Górniczo-Hutniczych, przy czym zużyto zwłaszcza w 1831 r. dużo „żelaza”, czyli sztab, płyt, śrub i gwoździ, o czym świadczy zbiór rachunków za te materiały: 14 luty - 2000 fl, 4 lipca - 1500 fl, 9 sierpnia - znów 1500 fl, 10 października - 2500 fl. i 17 października - „tylko” 534 fl, 36  $\frac{3}{4}$  kr.<sup>57</sup> Zamówienia były oczywiście przede wszystkim realizowane przy głębszymi nowych szybów, którymi chciano „rozwiercić” złożę swoszowickie w całej jego rozciągłości, by zarówno utrzymać duże tempo wydobywania jak i usprawnić transport urobku i zwiększyć bezpieczeństwo zakładu. 20 grudnia 1834 r. Kamera

<sup>49</sup> L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, s. 49.

<sup>50</sup> Tamże, s. 48.

<sup>51</sup> Tamże, s. 36 i 51, 52.

<sup>52</sup> Tamże, s. 56.

<sup>53</sup> Tamże, s. 79 i 81.

<sup>54</sup> Tamże, s. 83.

<sup>55</sup> Tamże, s. 87.

<sup>56</sup> Tamże, s. 89.

<sup>57</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 1264, k. 3-10.

Nadworna mianowała Franciszka Łosia zarządcą w „Górnictwo-Hutniczych Zakładach Siarczanych” w Swoszowicach w miejsce Lilienbacha. Nowy dyrektor rozpoczął swoje urzędowanie w styczniu 1835 r.<sup>58</sup>

Rok 1836 okazał się bardzo ważny w historii funkcjonowania zakładów. Najpierw powstał projekt wyposażenia jednego ze swoszowickich szybów w maszynę parową. Kiedy jednak projekt ten został przesłany do zaopiniowania inżynierowi cyrkulowemu Bretschneiderowi, ten uznał, że byłby on korzystny, gdyby taka maszyna służyła zarówno do wydobywania siarki, jak i do wyciągania wody z kopalni, a że takiego modelu nie było, projekt przepadł<sup>59</sup>. Nie przepadł natomiast projekt kolejki linowej do szybu *Ferro* i kieratu dla jego nadszybia w budynku za 291 fl.<sup>60</sup> Ceny siarki wynosiły wówczas – w cienkich sztabach (laskach) w składzie swoszowickim 6 fl. 15 kr. za cetnar, a w Brnie na Morawach w działającym jeszcze składzie komisowym 7 fl. 45 kr., natomiast w grubych kawałkach (sztabach) w Swoszowicach 5 fl. 50 kr. a w Brnie – 7 fl. 20 kr.<sup>61</sup> Adam Radwański znów upomniał się o odszkodowanie – tym razem otrzymał jednak tylko 27 fl. 14  $\frac{3}{4}$  kr. w walucie wiedeńskiej<sup>62</sup>. Jesienią 1836 r. (brak dokładnej daty), udał się do Swoszowic Leopold Hombesch, adiunkt Inspekcji Górniczej i Salinarnej w Wieliczce, równocześnie mierniczy – szychtmajster i sporządził bardzo dokładny kolorowy plan obszaru Zakładów Górniczo-Hutniczych w Swoszowicach, znajdujący się przy niezbyt czytelnym sprawozdaniu<sup>63</sup>. Według tego planu było w tym czasie w Swoszowicach aż 20 stanowisk wydobywczych siarki („gór siarczanych”), czyli czynnych szybów o nazwach: *Sophia, Johann, Heinrich, Carl, Erdmann, Joseph, Ferro, Lill, Maria Anna, Michael, Anna, Francisci, Ferdinand, Barbara, Leopold, Stephan, Appelshofen, August* i 2 bezimienne, przy czym *Francisci* to „Maschinen Schacht” a *Sophia, Johann, Heinrich, Erdmann, Ferro, Lill, Maria Anna, Ferdinand, Barbara* i *August* to szyby wydobywcze. Zatem w momencie powstawania planu 9 było już nieczynnych, z czego 2 bezimienne zapewne wcale nie podjęły eksploatacji, bo nie trafiły w złożę. Między szybami *Lill* i *August* jest zaznaczony dość duży zbiornik wodny, wyglądający na staw dostosowany do celów przeciwpożarowych, częściowo uregulowany, a w okolicy 3 małe „oczka” wodne, mające charakter naturalny. Na planie jest wyraźnie zaznaczona topiarnia siarki jako „Schmelz-Hütte” oraz zabudowania administracyjne i magazynowe. Był to więc duży zakład wydobywco – przetwórczy w pełnym rozkwicie, zatrudniający w tym momencie maksymalną ilość pracowników w swoich dziejach, bo niemal 300 osób. Nic też dziwnego, że następny, 1837 r., przyniósł rekord czystego zysku ze sprzedaży siarki: aż 9623 fl. 32  $\frac{1}{4}$  kr.<sup>64</sup>

<sup>58</sup> L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, s. 131.

<sup>59</sup> Tamże, s. 140.

<sup>60</sup> Tamże, s. 140-142 i 161. Koszt samej kolejki: 396 fl. 27 kr.

<sup>61</sup> Tamże, s. 142.

<sup>62</sup> Tamże, s. 144.

<sup>63</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 1264, k. 104 -128, plan na k. 121.

<sup>64</sup> L. Cehak: *Inwentarz...* t. III, s. 169.



Fot. 2. Plan Swoszowic (kopalni siarki) z jesieni 1836 r.

Okres prosperity trwał jednak tylko do końca lat 30. XIX stulecia, bo już rok 1840 spowodował gwałtowny spadek popytu na siarkę: musiano zamknąć skład komisowy na Morawach, a Zakłady Górniczo-Hutnicze w Swoszowicach otrzymały polecenie ograniczenia produkcji do 2500 cetnarów wiedeńskich surowej siarki, tym bardziej, że zapas z roku poprzedniego w magazynach wynosił 2900 cetnarów, których nie sprzedano<sup>65</sup>. Fakt ten wiązał się zarówno z nadprodukcją z lat poprzednich, jak też z okresowym spadkiem zapotrzebowania na siarkę w monarchii Habsburgów i w całej Europie. Widoczny już też był początek wyczerpywania się złoża wskutek dość ekstensywnej, rabunkowej gospodarki. Za lata 40. XIX w. zachowało się niewiele materiału źródłowego, a ten, który jest dostępny, zawiera wiele sprawozdań opisowych, niestety jednak ze względu na stan zachowania – prawie nieczytelnych<sup>66</sup>. Na uwagę zasługiwałyby odręczne przekroje przez złożę siarki z 1842 r., gdyby były starannie wykonane i opisane<sup>67</sup>.

Wydarzenia 1846 roku w Swoszowicach, tak barwnie opisane w pamiętnikach hutmana swoszowickiego, Andrzeja Zralskiego<sup>68</sup>, miały chyba inny przebieg,

<sup>65</sup> Tamże, s. 191.

<sup>66</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 1416, k. 1-28.

<sup>67</sup> Tamże, k. 17-17 v. i 19.

<sup>68</sup> Arch. MŻKW, Akta Zralskich,, sygn. Zr 1, passim.

niż zanotowany przez ich autora. Prawdą jest, że zarządca F. Łoś 21 lutego 1846 r. opuścił Swoszowice za swoim zwierzchnikiem i wyjechał do Bochni, ale nie sposób stwierdzić, czy kopalnię zabezpieczył przed rabunkiem w dniach 21–27 lutego Andrzej Zralski, czy też Ignacy Paul, późniejszy (w latach 1856-72) dyrektor zakładów górniczo-hutniczych. Faktem jest natomiast, że kiedy F. Łoś wrócił 27 lutego do Swoszowic i podjął przerwane urzędowanie, A. Zralski sam poprosił go o przeniesienie na hutmana do Bochni, na co natychmiast pozwolenie otrzymał i jak sam zaznacza w pamiętnikach – 2 marca 1846 r., kiedy uruchomiono ponownie produkcję już go w Swoszowicach nie było. Wobec tego twierdzenie A. Zralskiego, że sam zabezpieczył kopalnię i hutę, a I. Paul był tchórzem i chciał uciec do Czech – nie wydaje się w świetle późniejszych wypadków wiarygodne. Obojętnie jednak, dzięki komu to się stało, prawdą jest, że zakładów swoszowickich nie zniszczono ani nie obrabowano i bardzo szybko mogły wznowić produkcję. Niemniej perturbacje związane z rewolucją krakowską i rabacją odbiły się niekorzystnie na losie swoszowickich zakładów – najpierw w formie stagnacji w wydobywaniu i zbyciu siarki oraz spadku zarobków, a wzrostu cen podstawowych artykułów. Dlatego zarząd kopalni wnioskował w 1850 r. o podwyżkę płac dla robotników i dozorców<sup>69</sup>. Trzy lata wcześniej, w 1847 r., podporządkowano ZGH „Swoszowice” Zjednoczonej Administracji Górniczo-Hutniczo-Leśnej wraz z salinami w Bochni i Wieliczce oraz kopalniami węgla, ołowiu i hutami cynku tzw. „Montanistycznego Państwa Jaworzno”, z siedzibą w Wieliczce, dodając do tego lasy państwowe w Galicji Zachodniej<sup>70</sup>. To gigantyczne przedsięwzięcie surowcowe, mające w teorii usprawnić zarządzanie, w praktyce okazało się zupełnie niewydolne i dlatego zostało już w 1855 r. rozwiązane, a Swoszowice powróciły do poprzedniej podległości administracyjnej.

Na początku lat 50. XIX stulecia usiłowano zbadać głębokość złoża, podejmując tzw. „głębinowe wiercenia” i dochodząc do ok. 115 m, czyli 63, 1’ 2” sążni. W rezultacie jednak przewiercono pokład na wylot, przekonując się, że na tej głębokości siarka już nie występuje<sup>71</sup>. Ostatecznie zaprzestano tych wierceń w 1853 r. W tym też okresie mamy nieco informacji o takich urzędnikach swoszowickich, jak hutman Stanisław Albiński, pisarz Edmund Neusser czy praktykant górniczy Adolf Ott, późniejszy zarządca saliny wielickiej<sup>72</sup>. Nie sposób jednak zestawiać listy urzędników zakładów, gdyż ich wykazy – jeśli były – nie zachowały się lub też znajdują się we Lwowie i Wiedniu. Sporadycznie pojawiają się kontrakty na dostawę siarki lub informacje o nich, jak np. ta, że wiedeński dom handlowy „Müller et Comp.” zakupił w Swoszowicach w 1853 r. za pośrednictwem Dyrekcji Sprzedaży Produktów Górniczych w Wiedniu dużą ilość surowej siarki za 8217 fl. 18 kr., za którą

<sup>69</sup> L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, s. 228.

<sup>70</sup> Zob. Ł. Walczy: *Zarządzanie salinami krakowskimi w czasie zaboru austriackiego 1772-1918* (w: „*Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce*”, t. XXII, Wieliczka 2002, s. 62, 70 i 74.

<sup>71</sup> L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, s. 18-19, 39-40.

<sup>72</sup> Tamże, s. 7, 15, 31.



zapłacił 4 wekslami<sup>73</sup>. W styczniu 1856 r. wybuchł we wsi Swoszowice groźny pożar, zagrażający kopalni: paliło się 5 domów mieszkalnych. Pożar ugasili swoszowiccy górnicy, przy czym 14 z nich, których się przy tym odznaczyło, otrzymało nagrody po 6 fl. 20 kr. każdy<sup>74</sup>. W tym samym roku, w lutym i maju, nadeszły – za pośrednictwem Dyrekcji Sprzedaży Produktów Górniczych w Wiedniu – kolejne zamówienia na dostawę czystej siarki w sztabach do 1857 r.: na 100 cetnarów do Wiednia i Pragi, a 80 – do Budapesztu, czyli razem na ten rok 280 ctn.<sup>75</sup> W tym roku cena siarki podniosła się o 3%, osiągając 172 fl. 8 ¼ kr. za cetnar<sup>76</sup>. 16 października 1857 r. z Messyny przyszło zamówienie na niewielką ilość siarki swoszowickiej (chyba dla porównania z sycylijską) oraz przysłano wykaz cen siarki z Hamburga<sup>77</sup>.

Gustaw Dörfer sporządził w tym czasie 2 plany: niwelacji powierzchni, niestety źle zachowany<sup>78</sup> oraz dobrze zachowany przekrój przez złożę w okolicach szybu *August*, datowany 24 stycznia 1858 r., który pokazuje 3 poziomy kopalni, łączące się ze sztolnią odprowadzającą wodę, przy czym trzeci, najniższy poziom, nie jest jeszcze wykończony, a warstwy siarki są poprzedzielane gipsem<sup>79</sup>. Szalejąca w latach 1855-1856, ostatnia w Galicji epidemia cholery nie ominęła też Swoszowic, tak że od stycznia 1856 r. pracowało w zakładzie przez wiele miesięcy 24 – 36 żołnierzy, w miejsce chorych lub zmarłych robotników. Ponieważ do cholery przyłączył się tyfus głodowy, zapanowała nędza i wysoka śmiertelność, wobec czego zarząd zakładów zmuszony był przez Wieliczkę prosić Wiedeń o 1000 fl. zapomogi dla górników na zakup żywności<sup>80</sup>. Dzięki tym działaniom produkcja siarki mogła odbywać się nadal, przy czym wiemy, że w 1856 r. Zakłady Górniczo-Hutnicze do opalania pieca do rudy siarkowej potrzebowały 360 sążni węgla kamiennego z Jaworzna, który transportowano Przemszą do Wisły, Wisłą do Podgórze, a stamtąd furami do Swoszowic. Do klarowania wytopionej siarki zamówiono w tym roku 4 garnki żelazne w hucie w Węgierskiej Górze<sup>81</sup>. Dyrekcja przy tym nie zgodziła się na opalanie 3 pieców (topiarni siarki), czyli tzw. „szmelcowni” miałem węglowym, a próby opalania „cegiełkami” z torfu i miału nie przyniosły pożądanego efektu, to znaczy obniżenia kosztów opału. Zbudowano za to wyciąg na hałde<sup>82</sup>. Warto zaznaczyć, że na mapie z 12 sierpnia 1829 r., którą sporządzili Karol Wilhelm Freiseissen i Alojzy Lilienbach jest zaznaczonych 17 szybów<sup>83</sup>, a więc o 3 mniej niż na wspomnianej mapie L. Hombescha. Po 1850 r. już właściwie nie drążono

<sup>73</sup> Tamże, s. 44.

<sup>74</sup> Tamże, s. 81.

<sup>75</sup> Tamże, s. 83. Por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 1628, k. 40-78.

<sup>76</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 1628, k. 117.

<sup>77</sup> Tamże, k. 509-510 i 564.

<sup>78</sup> Tamże, k. 289.

<sup>79</sup> Tamże, AS, sygn. 1630, k. 47.

<sup>80</sup> *L. Cehak: Inwentarz...*, t. IV, s. 84-85.

<sup>81</sup> Tamże, s. 87-88.

<sup>82</sup> Tamże, s. 90-92.

<sup>83</sup> *Zb. Kart. MŻKW*, sygn. VII/2131.



nowych szybów, poza małymi wyjątkami (np. szyb *Rudolfa*), tym bardziej, że zyski zaczynały powoli maleć a koszty rosnąć, płacono coraz więcej odszkodowań<sup>84</sup>. Musiano obniżyć cenę siarki z 7 na 5 fl. za cetnar, gdyż zapasy wynosiły 12448 ctn., a produkcję na 1857 r. do 8000 ctn., tym bardziej, że już 24 kwietnia 1856 r. zakład przedstawił plan i kosztorys na budowę 6-cio konnej pompy parowej, a firma „Müllera” za zakup 7000 ctn. siarki domagała się 6% upustu. Ostatecznie kupiono 6000 ctn. z upustem 3%<sup>85</sup>.

Co do pompy i maszyny parowej, to 13 października 1857 r. zarząd kopalni w Swoszowicach poinformował władze zwierzchnie, że fabryka maszyn ks. Salm w Blansku oświadczyła gotowość dostarczenia w ciągu 9 miesięcy zamówionej maszyny. Koszty jej budowy i instalacji spodziewano się pokryć zyskami ze sprzedaży siarki w 1858 r., gdyż firma Müllera zobowiązała się pobrać w tym roku aż 12000 cetnarów siarki w cenie 5 fl. 20 kr. za cetnar, ponieważ jej potrzebowała do fabrykacji sody w Hruszowicach<sup>86</sup>. Przy okazji tej inwestycji postanowiono, że za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu miejscowa Kasa Bracka sporządzi lub zakupi w Wiedniu sztandar dla załogi, którego dotąd swoszowiccy górnicy i hutnicy nie mieli. Postanowiono też nabyć „mapy szklane” (klisze) o wymiarach 24 x 30 cali wiedeńskich w ilości 6 sztuk, oraz 3 sztuki o wymiarach 24x15 cali, oba komplety o grubości klisz 2,5 cala<sup>87</sup>. Instalacja maszyny parowej wymagała budowy nowego szybu *Henryk-Jarosław* na gruncie Szymona Kościelniaka, który w tym celu wykupiono. 30 VIII 1858 r. odbyła się w nowo wybudowanym szybie próba 2 kotłów parowych maszyny, pod nadzorem inżyniera Karola Deckera i jednocześnie poświęcono sztandar. Ponieważ próba wypadła pomyślnie, od września maszyna parowa podjęła pracę, a po okresie gwarancyjnym, początkiem 1859 r., nadzorujący inżynier K. Decker powrócił do Szemnic<sup>88</sup>.

Rok 1858 był dla Swoszowic udany także dlatego, że siarkę nabywali również prywatni odbiorcy krajowi: Adam Potocki w ciągu lat 1855-1858 zakupił siarki za 119564 złote reńskie, a konwent w Czernej tylko w 1858 r. za 13600 złr.<sup>89</sup> Wydawało się więc, że Zakłady Górniczo-Hutnicze w Swoszowicach czeka nadal wspaniała przyszłość, tymczasem lata 1859-1860 przyniosły gwałtowne załamanie się produkcji i popytu na siarkę. Złożyło się na to wiele przyczyn. Pierwszą był wybuch wojny francusko-piemoncko-austriackiej, co natychmiast spowodowało drożyznę z powodu wzrostu cen srebra o 35% i zmusiło Zarząd Zakładów już 3 maja 1859 r. (a więc po tygodniu wojny) do podwyższenia cen siarki każdego gatunku o 1 złr. (z 6,30 na 7,30, z 7 na 8, z 7,20 na 8,20 za cetnar). Ministerstwo już 10 maja zgodziło się na tę podwyżkę, pozwalając jednocześnie na pobór siarki przez pruską fabrykę

<sup>84</sup> L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, s. 114 i 117.

<sup>85</sup> Tamże, s. 120, 124, 126 i 148.

<sup>86</sup> Tamże, s. 156-157.

<sup>87</sup> Tamże, s. 166 i 168.

<sup>88</sup> Tamże, s. 171, 174 i 184.

<sup>89</sup> ANKr O II, sygn. SG I/20, odpowiednio k. 89-95 i 145-147.

„Silesia”, co jednak nie mogło zrekomensować strat<sup>90</sup>. Nie zrekomensował ich także zakup 12 000 cetnarów siarki przez dom handlowy „Müllera”. Drugą przyczyną było polecenie Ministerstwa Skarbu z 24 czerwca – na żądanie sztabu generalnego – aby Zakłady Górniczo-Hutnicze wydały armii cały zapas siarki ze Swoszowic<sup>91</sup>. Trzecią – pobór prawie połowy górników do wojska. Mimo więc krótkiego czasu trwania wojny (rozejm w Villafranca zawarto już 11 lipca 1859 r.), odbiła się ona niekorzystnie na Swoszowicach. Z najwyższym trudem udało się też utrzymać w 1860 r. dochodowość Swoszowic, głównie z powodu dość dużych zamówień z fabryk sody w Hruschau-Petrowicach i „Larische” z Obersuchau<sup>92</sup>.

### UPADEK I LIKWIDACJA (1861-1887)

Początek lat 60. XIX stulecia zaczął się jeszcze z nadziejami, że Zakłady Górniczo-Hutnicze „Swoszowice” uda się utrzymać, unowocześniając proces produkcji. Temu celowi służyła odbyta 19 czerwca 1861 r. narada z przybyłym z Wiednia radcą górniczym, Piotrem Rittingerem, w sprawie budowy tzw. IV topiarni siarki, która – według projektu budowniczego Karola Schwarza – miała zastąpić trzystarsze<sup>93</sup>. Udało się ją co prawda uruchomić, niewiele to jednak pomogło. Dodatkowo, w następnym roku, Zarząd miał trudności z pomocnikiem chirurga, Józefem Jakeschem, z powodu jego alkoholizmu<sup>94</sup>. Rok 1862 przyniósł zakładom same kłopoty: najpierw, w lutym wyschło zupełnie jedno ze źródeł siarczanych, wykorzystywanych przez zakład kąpielowy w Swoszowicach, prowadzony przez spółkę „Zdrojowiska Krajowe”, której głównym udziałowcem był książę Jerzy Lubomirski. W imieniu spółki, dyrektor kąpieliska, Teodor Baranowski oraz J. Lubomirski wystosowali 12 marca 1862 r. stanowcze pismo do Starostwa Górniczego w Krakowie, ze skargą na kopalnię, że wyschnięcie źródła jest spowodowane eksploatacją siarki, a dalszy postęp tego procesu spowoduje upadek zakładów leczniczych i „klęskę krajową”<sup>95</sup>. Krok ten spowodował obfitą korespondencję między różnymi instytucjami, posiedzenia licznych komisji, opracowywanie protokołów szkód, co trwało do października 1866 r., bez konkretnego rezultatu i wskazania winnego<sup>96</sup>. Zaraz potem Edmund Neusser odkrył duże braki w magazynie siarki, ale nie udało się wyśledzić ewentualnych złodziei<sup>97</sup>. W 1863 r. Edmund Neusser i Gustaw Dörffer sporządzili

<sup>90</sup> *L. Cehak: Inwentarz...*, t. IV, s. 184-185.

<sup>91</sup> Tamże, s. 190 i 192.

<sup>92</sup> Tamże, s. 203, 205 i 208.

<sup>93</sup> Tamże, s. 219 i 229.

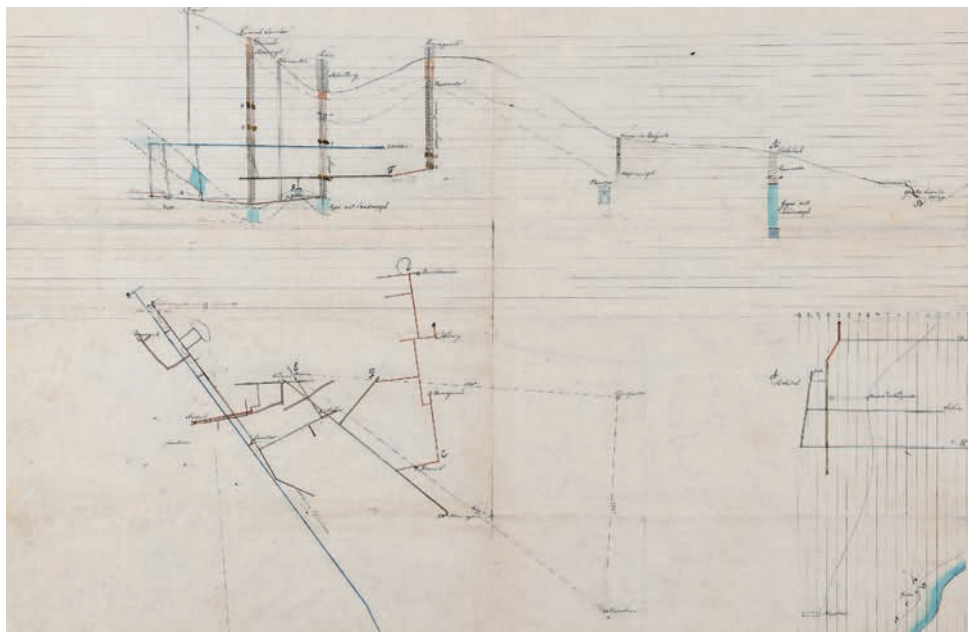
<sup>94</sup> Tamże, s. 240.

<sup>95</sup> *ANKr O II*, sygn. *SG I/41*, pismo z 12 III 1862, nlb.

<sup>96</sup> Tamże, pisma z 13 kwietnia 1863 r., 31 marca 1866 r., 12 maja 1866 r. i września 1866 r. (brak daty dziennej), nlb.

<sup>97</sup> Tamże, pismo nr 583, nlb.

przekrój przez szyby swoszowickie oraz mapkę, na której zaznaczyli 14 stanowisk, z czego jednak tylko 5 było eksploatowanych<sup>98</sup>. Drugą mapkę w rok później (1864 r.) sporządził przysłany z Wieliczki Aleksander Furmankiewicz – niemal pokrywa się ona z wcześniejszą<sup>99</sup>. Wszystkie te mapy i przekroje bazowały prawdopodobnie na wykonanym przed 1863 r. przekroju przez swoszowickie złożo, zachowanym w zbiorach kartograficznych Muzeum Żup Krakowskich<sup>100</sup>.



Fot. 3. Przekrój przez złożo swoszowickie przed 1863 r.

Z tego okresu w Archiwum Muzeum zachował się odpis zatwierdzonego przez Starostwo Górnicze w Krakowie 16 maja 1868 r. „Regulaminu służby dla górniczych robotników c.k. Zarządu kopalni i hut w Swoszowicach”<sup>101</sup>. Wynika z niego - poza obowiązkiem corocznego jego odczytywania załodze - że „wszyscy pracownicy dzielą się na dozorców i robotników”, robotnicy - na stałych i niestałych, a dozorczy to „przysięgli nadzorcy (urzędnicy) i nieprzysięgli dozorczy kopalni i huty”. Do robotników zakwalifikowano hurtem: „kopaczy, cieśli, wozaków, hapslarzy, murarzy, bednarzy, dogładaczy i ładaczy” (& 4). Ciekawy jest &7: „Robotnik, który chce być przyjęty do służby, ma mieć odpowiednie świadectwa”, ale „do przyjęcia dzieci miejscowych i znajomych robotników, przedkładanie świadectw

<sup>98</sup> Tamże, nlb. Mapka i przekrój noszą datę 26 października 1866 r.

<sup>99</sup> Tamże, mapka nie sygn., nlb.

<sup>100</sup> Zb. Kart., sygn. VII/2385.

<sup>101</sup> Arch. MŻKW, AS, Grupa XXIX, sygn. 2061, k. 36-45.

nie jest koniecznością”. Co do reszty przepisów, paragraf odsyła do odpowiednich części ustawy górniczej z 1854 r. Pozostałe części regulaminu nie odbiegają od analogicznych regulaminów, stosowanych w innych kopalniach. Co do czasu pracy (rozdział V), to obowiązuje pod ziemią 8 godzinna szychta, natomiast czas pracy w hucie i na powierzchni wynosi 12 godzin. W razie niebezpieczeństwa przewiduje się pracę w niedziele i święta. Zwolnić od niej może jedynie choroba lub „ważne względy rodzinne”. Według rozdziału VI regulaminu, wypłata dla robotników odbywa się co tydzień, ale można zawrzeć ugodę dotyczącą odbioru roboty i zapłaty za nią co 4 lub 5 tygodni. W przypadku pomyłki przy wypłacie, należy to zgłosić najdalej w dwa dni po wypłacie. Proch i olej kupują robotnicy we własnym zakresie. Rozdziały VII i VIII określają wymierzanie kar, głównie pieniężnych, ale także nagan, degradacji, sycht karnych i bezpłatnych, a wreszcie wydaleń ze służby. Zasadnicze przewinienia to: pijaństwo, kradzież, zanieczyszczanie kopalni, arogancja i palenie tytoniu w miejscach niedozwolonych.

Na dodatek lata 70. XIX stulecia przyniosły wzrost wypadkowości w kopalni. i tak 6 listopada 1872 r. o 4-tej rano, wozak Michał Machajski, przychodząc do pracy, wpadł do otwartego przedziału szybu *Rudolf* i zabił się. Według raportu Ireneusza Stengela z 29 listopada 1872, który był wówczas okręgowym inspektorem górniczym, mogło to nastąpić z winy maszynisty Adama Tomali, który w nocy zostawił drzwi otwarte do przedziału szybowego<sup>102</sup>. W tym samym szybie 31 stycznia 1874 r. zginął pompierz Walenty Karwia, który zemdleł i zatrzał się gazami, a w nocy z 23 na 24 maja 1875 r. w szybie *Rudolfa* zatrzało się „wodorem siarczanowym” aż 5 górników. 11 grudnia, przy „odbudowie siarki, będącej na wychodnym” (kończącej się), zginął Kacper Książek<sup>103</sup>. Jak na trzy lata, śmierć 8 górników i to w tym samym szybie, stanowiła aż nadto wyraźny dowód, że Zarząd kopalni prowadził rabunkowe wydobywanie, nie troszcząc się o bezpieczeństwo pracowników, a tylko o dokładne wyeksploatowanie kończącego się złoża. Hipotezę tę potwierdza fakt, że w niedalekim szybie *Jadwiga* zginął 13 marca 1875 r. górnik Michał Fraś, a 16 lutego 1878 r. – Michał Guzik<sup>104</sup>.

Tymczasem produkcja siarki stawała się coraz mniej opłacalna, zarówno z powodu dużego zawodnienia, jak i odkrycia w tym samym czasie, nowych, bogatych i tanich w eksploatacji złóż siarki na Sycylii w prowincjach Girgenti i Cattanisette<sup>105</sup>. Nic nie pomogła wymiana starej maszyny parowej na nową 20 września 1874 r., dokonana pod okiem maszynisty Midowicza z Wieliczki<sup>106</sup>. Zaczęto zwalniać robotników i personel dozorczy, jak np. sztygara Michała Puka w styczniu 1877 r.

<sup>102</sup> ANKr O II, sygn. SG II/40/D12, pismo nr 542, nlb. Nb. raport jest bardzo obszerny, z dokładnym opisem szybu *Rudolfa*, przebiegiem wypadku i protokołami przesłuchań świadków.

<sup>103</sup> Tamże, raporty Ireneusza Stengela z 6 lutego 1874 r. oraz z czerwca i grudnia 1875 r., nlb.

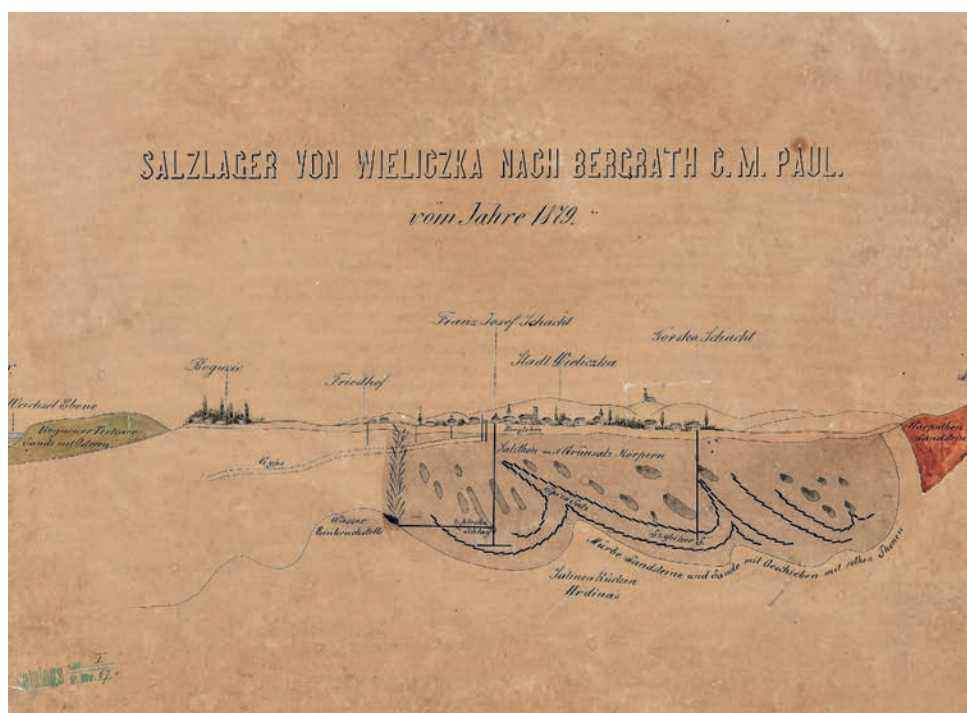
<sup>104</sup> Tamże, raporty I. Stengela, nlb.

<sup>105</sup> W. Freidl, A. J. Wójcik: *Kopalnia w Posądku...*, s. 262.

<sup>106</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 2068, k. 5.

z „powodu braku roboty”. Tenże po roku znalazł posadę sztygara w Kałuszu<sup>107</sup>, inni wszakże mieli mniej szczęścia. W 1878 r., na miejsce długoletniego dyrektora kopalni, I. Paula, przyszedł H. Wachtel, któremu jednak przypadła smutna rola likwidatora zakładów. Na jego polecenie radca górniczy, Ireneusz Stengel, dokonał 5 października 1878 r. inspekcji kopalni i stwierdził, że: „roboty górnicze ograniczają się teraz głównie na robotach przedzachowawczych na dolnym pokładzie w szybie *Rudolf* na głębokości 60 m, w chodniku długości 420 m, na zachód od którego pędzi się 8 chodników ku szybom *Kamienny?*, *Kuczkiewicz* i *Jadwiga*. Nie produkuje się już siarczku węgla, są duże zapasy siarczku rudy. W budowie są 2 maszyny pompowe parowe, nowa ekstakcja(?) parowa, walcowni i magazyn”<sup>108</sup>. Protokół inspekcji podaje, że jeszcze wtedy pracowało tam ok. 200 ludzi, chociaż część już zwolniono.

Fakt budowy nowych pomp parowych świadczył z jednej strony o tym, że



Fot. 4. Kopia mapy obszaru od Wisły do Karpat, 1879 r.

wyrobiska zalewała woda i usiłowano z nią walczyć, ratując zakład przed likwidacją, z drugiej – że jeszcze wtedy starano się go unowocześnić. Nic to wszakże nie dało i 8 lipca 1884 r. Ministerstwo Skarbu w Wiedniu zdecydowało o likwidacji

<sup>107</sup> Tamże, AM, sygn. 56/I, k. 119-137.

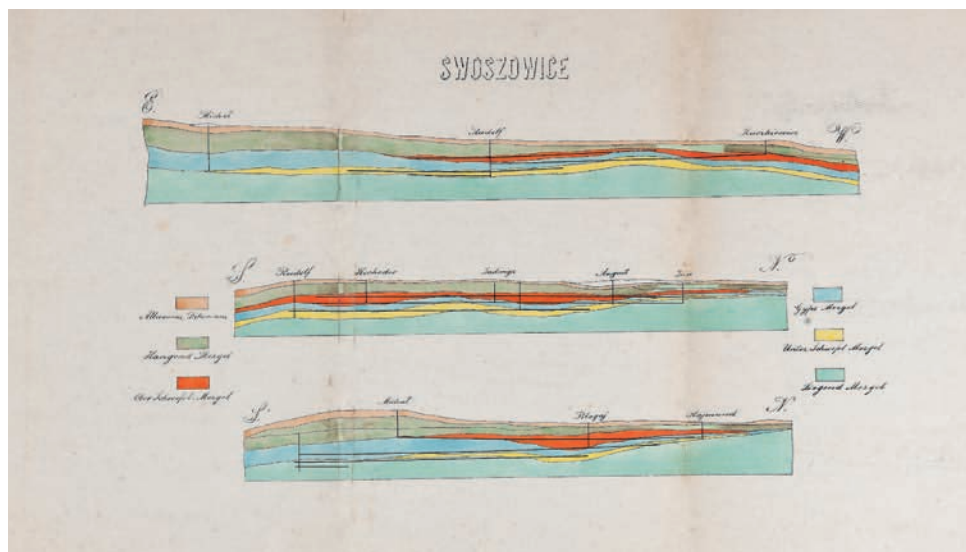
<sup>108</sup> ANKr O II, sygn. SG II/40/D/12, protokół inspekcji i sprawozdanie, nlb.



Zakładów Górniczo-Hutniczych „Swoszowice”, a 30 września Starostwo Górnicze w Krakowie, opierając się na protokole wizytacji kopalni, sporządzonym po wizycie radcy Artura Richtera 23 września, poleciło rozpocząć demontaż urządzeń i zasypywanie istniejących jeszcze szybów, wykorzystując do tego także dni wolne od pracy, to jest niedziele i święta<sup>109</sup>. Takie działania przeciągnęły się do końca 1887 r.<sup>110</sup> Większość załogi straciła zajęcie, tylko pojedynczy górnicy znaleźli zatrudnienie w kopalni soli w Wieliczce, jak np. Okoński Klemens, Fabian Piotr, Ćwik Jan, Ćwik Antoni, Lembas Tomasz, Kostka Jan i Tomczykowie: Mikołaj i Wincenty<sup>111</sup>.

Przy podręczniku Juliana Niedźwiedzkiego: „Geologische Verhältnisse der Salzformation von Wieliczka und Bochnia”, wydanym w 1883 r., znajduje się przekrój przez złożę w Swoszowicach z zaznaczonymi szybami: *Michał, Rudolf, Kuczkiewicz, Hoheden(?), Jadwiga, August, Jan, Blagay i Rajmund*, z którego wynika, że szybów tych jeszcze nie zaczęto zasypywać, a Niedźwiedzki wyróżnił w tym rejonie 6 warstw geologicznych<sup>112</sup>.

W kilkanaście lat po likwidacji kopalni, w każdym razie przed 1918 r., wykonano



Fot. 5. Przekrój przez złożę swoszowickie, 1883 r.

duży przekrój (46,5 cm x 72 cm) terenów pokopalnianych, na którym dobrze widać ogromne hałdy oraz niektóre z zasypanych szybów<sup>113</sup>.

Według „Słownika Geograficznego...” z 1890 r., w tym samym czasie co kopalnia,

<sup>109</sup> Tamże, sygn. SG II/40/D/12, pisma nr 582 i 1289, nlb.

<sup>110</sup> Arch. MŻKW, AS, sygn. 2272, k. 1-3.

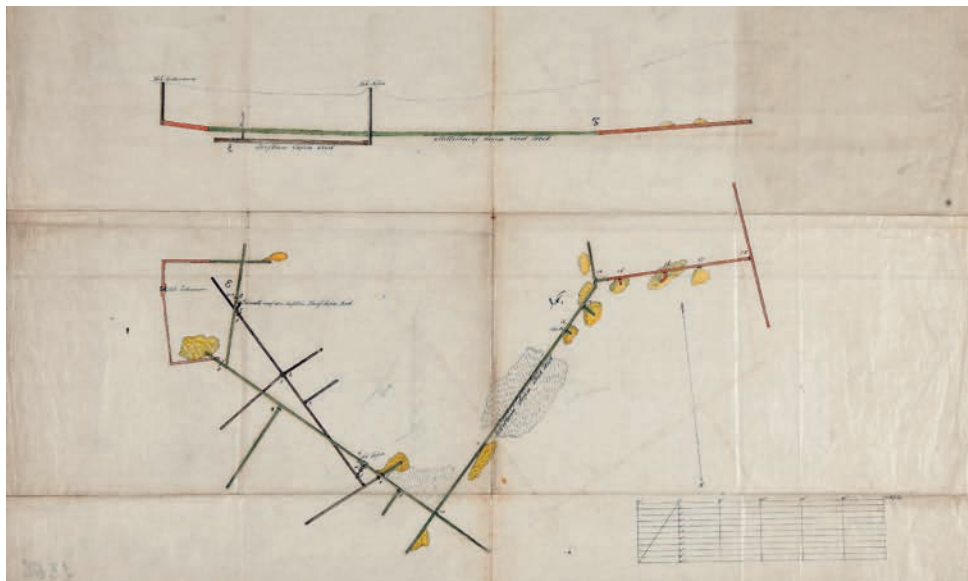
<sup>111</sup> Tamże, Prot. Kons., nr 56, k. 89-90, nr 57/1, k. 30v., 31-32.

<sup>112</sup> Tamże, rkps. 162, wkładka kolorowana z tyłu rękopisu powielonego.

<sup>113</sup> Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/2364.



skończył się czas świetności położonego obok uzdrowiska, w którym co prawda był jeszcze na początku lat 90. XIX stulecia „dom z 24 łazienkami, pokój dla natrysków, dwa do wypoczynku oraz dom mieszkalny murowany z 35 pokojami,



Fot. 6. Przekrój wyrobisk pokopalnianych w Swoszowicach oraz ich rzut, przed 1918 r.

maszyna parowa do pompowania i ogrzewania wody, restauracja na 200 miejsc w parku o powierzchni 12 mórg, 2 wille drewniane dla chrześcijan i 3 dla Żydów”<sup>114</sup>. Ale od kiedy właściciel Swoszowic, hrabia Stadnicki, oddał je w dzierżawę Kirchmayerowi, a potem Schmidtowi, to „wielkie dzieło, powstałe z inicjatywy Józefa Dietla w 1867 r., zaczęło popadać w ruinę”<sup>115</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Tak przedstawiają się dzieje Zakładów Górniczo-Hutniczych w Swoszowicach, zwanych potocznie „kopalnią siarki”, pod zarządem austriackim w latach 1786-1887. Władze zaborcze zainteresowały się bowiem zaniedbaną, prymitywną „Siarczaną Górą”, funkcjonującą z przerwami w Rzeczypospolitej (w ramach „ogólno galicyjskich” poszukiwań złóż surowców mineralnych wszelkiego rodzaju), aż do ostatecznej jej likwidacji w 1884 r. i zasypania wszystkich szybów wydobywczych

<sup>114</sup> *Słownik Geograficzny...*, s. 730-731.

<sup>115</sup> Oczywiście, J. Dietl nie był pierwszym założycielem uzdrowiska – on je tylko rozbudował i podniósł z upadku. Jak się okazało, nie na długo.

w okresie następnych trzech lat. Bardzo duże luki w dostępnym materiale źródłowym, zły stan techniczny zachowanych woluminów akt, nieczytelność dużych partii sprawozdań, pisanych szwabachą, bądź ich nieprzydatność do celów niniejszego artykułu, złożyły się na taki a nie inny jego charakter, na co zresztą autor zwracał już uwagę we wstępie. Rozszerzenie go i uzupełnienie o brakujące elementy – listy płac personelu tak urzędniczego, jak i robotniczego, pełne wykazy emerytów swoszowickich – byłoby możliwe jedynie po dokonaniu kwerendy w archiwach lwowskich i wiedeńskich. Do Lwowa i Wiednia były bowiem odsyłane sprawozdania i wykazy, niestety bez robienia z nich – jak w przypadku salin w Bochni i Wieliczce – odpisów i kopii, czy nawet notat. Za bardziej prawdopodobne można uznać założenie, że ze swoszowickich map i planów zachowały się tylko te, którymi dysponuje Archiwum Narodowe w Krakowie oraz Archiwum i Dział Kultury Materialnej Górnictwa Muzeum Żup Krakowskich, chociaż nie sposób wykluczyć, że niektóre pozostały we Lwowie i Wiedniu do dnia dzisiejszego.

L. Rzepka

#### SULFUR MINE SWOSZOWICE 1786-1887

##### Summary

The theme of this article is an attempt to reconstruct the history of the Mining and Metallurgy Plant in Swoszowice in the years 1786-1887, that is, from the acquisition of the abandoned and neglected sulfur mine by the Austrian authorities until its liquidation in the years 1884-1887. The liquidation was decided upon because new and rich deposits of sulfur had been discovered in Sicily, the reserves in Swoszowice had been depleted, the conditions for extraction had become more difficult, and the excavations had been flooded, which made the overall production unprofitable.

The work is divided into three main parts: the first one includes the start-up of the company and determining its legal and organizational basis in the years 1786-1811, the second one represents the „golden years” in the development of Mining and Metallurgy Plant in the period 1811-1860, and the third one includes the decline of its activity and the liquidation of the company in the years 1861-1887. As far as possible, the author tries to determine at least approximately the volume of production and the number of staff despite the lack of complete and comprehensive source materials and studies, believing that even an incomplete outline of the company's history will be useful for future researchers.